

Orwellowski świat w Bytomiu

21 września 2012

Ulice w Bytomiu obserwują kamery, które potrafią rozpoznać, w jakim nastroju jest przechodzień i czy zachowuje się podejrzanie – donosi „Gazeta Wyborcza”. Eksperti ostrzegają, że system może naruszać prywatność.

Kamery wykrywają wyraz twarzy, sposób poruszania się czy nietypowe zachowania. Jeśli zauważą podejrzaną osobę to śledzą ją na kolejnych ulicach. Jeśli np. ktoś kogoś przewróci to zostanie wskazany jako osoba, która może być zagrożeniem dla otoczenia – przekonuje Agnieszka Włoszczyna, przedstawicielka firmy 3S, która razem z Polsko-Japońską Wyższą Szkołą Technik Komputerowych zbudowała kontrowersyjny monitoring.

Małgorzata Szumańska z fundacji Panoptikon, zajmującej się ochroną wolności obywateli, nie kryje oburzenia. Wskazuje, że nikt nie ma kontroli nad tym, jakie zachowanie może być uznane za podejrzane i kto będzie szpiegowany.

Po porzuceniu pomysłu z inteligentnym systemem inwigilacji zwanym INDECT, a działającym na identycznych zasadach przyszła pora jak widać na sprzedaż tego intratnego patentu prywatnym inwestorom, co oznacza ni mniej ni więcej jak użycie takiego systemu nadzoru na skalę masową w najbliższej przyszłości.

Opracowanie: Azazel911

Źródło: [CIA](#)